

# ZAIKS.TEATR

---

biuletyn informacyjny | nr 26 | 2022

- 3 **Zima 2021/2022:  
premiery i wydarzenia**
- 8 **Rosja przestała dla mnie istnieć –  
rozmowa z Saszą Denisową**

**zaiks**  
sprzyjamy wyobraźni



*Katapulta miotająca pocisk, ok. 1750  
źródło: Polona.pl*

# Szanowni Państwo,

zapraszamy do lektury 26. numeru biuletynu „ZAIKS. Teatr”. Opowiemy w nim o premierach naszych twórców i ważnych festiwalach teatralnych z 14. edycją Międzynarodowego Festiwalu Teatralnego Boska Komedia w Krakowie, a także o finale Międzynarodowego Konkursu im. Szymona Szurmieja na Dramat Współczesny o Tematyce Żydowskiej. W numerze także rozmowa z ukraińską dramatopisarką i reżyserką Saszą Denisową o jej sytuacji, o jej karierze w Moskwie i życiu uchodźczym w Warszawie.

Życzymy wszystkim owocnej lektury i zapraszamy na naszą stronę [www.zaiksteatr.pl](http://www.zaiksteatr.pl)



# Zima 2021/2022: premiery i wydarzenia

Agnieszka Lubomira Piotrowska

Zima 2021/2022 obfitowała w premiery i wydarzenia. Odbyło się sporo prapremier (w tym sztuk dla dzieci) i powróciły na sceny sztuki współczesne (w poprzednim kwartale grano głównie klasykę). Można było poczuć powrót do normalności po dwóch latach pandemii, zamkniętych teatrów, ograniczeń na widowni. Wybuch wojny 24 lutego i wkroczenie rosyjskiej armii na Ukrainę znacząco wpłynęły na życie codzienne twórców, a z czasem również na repertuar naszych teatrów. O premierach wiosennych będziemy pisać jednak w następnym numerze.

## Zimowe prapremiery twórców związanych z ZAiKS-em

W krakowskim Teatrze KTO odbyła się prapremiera komedii *Stroiciel grzebieni. Akt II* Krzysztofa Niedźwiedzkiego. W 2017 roku autor i reżyser Krzysztof Niedźwiedzki wystawił komedię *Stroiciel grzebieni*, po latach i sukcesie frekwencyjnym (spektakl do dziś jest obecny w repertuarze Teatru KTO) powraca z kontynuacją swojej komedii.

W Teatrze im. Juliusza Osterwy w Lublinie przygotowano monodram wg *Wniebowstąpienia* Andrzeja Dziurawca zatytułowany *Opowieść o naszym wniebowstąpieniu*. To historia pewnej wsi na Lubelszczyźnie i jej mieszkańców od I Wojny Światowej do czasów powojennych. Również w Teatrze im. Siemaszkowej w Rzeszowie zrealizowano monodram *Następna do raju* napisany dla młodej aktorki przez Tomasza Jachimka. Teatr im. Wilama Horzycy w Toruniu wystawił komedię wg scenariusza Michała Chudzińskiego (jest on też autorem piosenek) i Łukasza Czujka *Bareja wieczorową porą*. Scenariusz jest inspirowany twórczością



Edukacja seksualna / Teatr Współczesny w Szczecinie | fot. Piotr Nykowski

filmową Stanisława Barei. W Teatrze im. Jaracza w Olsztynie wystawiono *Zezowate szczęście* Jana Piszczyka Jerzego Stefana Stawińskiego. Teatr Komedia postawił na farsę *Na pełnych obrotach* Dereka Benfielda w przekładzie Emilii Miłkowskiej.

W Teatrze im. Kochanowskiego w Opolu na scenie eksperymentalnej Modelatornia przygotowano spektakl łączący teatr dramatyczny z choreografią współczesną – *Kuliści* z dramaturgią Patrycji Kowańskiej. Natomiast w Teatrze Współczesnym w Szczecinie Michał Buszewicz wystawił swój najnowszy tekst *Edukacja seksualna*,

przyjęty entuzjastycznie przez krytykę i publiczność. Nie Teatr w Białymstoku wystawił spektakl *Jestem baba* wg twórczości Anny Świrszczyńskiej.

## Premiery

### Klasyka

W Teatrze Narodowym w Warszawie Piotr Cieplak wystawił *Wieczór Trzech Króli* albo *Co chcecie* Shakespeare w tłumaczeniu Stanisława Barańczaka, zaś w Narodowym Starym Teatrze w Krakowie Krzysztof



*Rewizor. Komedia w pięciu aktach / Teatr Dramatyczny w Warszawie | fot. K. Bieliński*

Garbaczewski *Sen nocy letniej* Shakespeare również w przekładzie Barańczaka. W dwóch teatrach przygotowano premiery wg *Opowieści wigilijnej* Charlesa Dickensa w przekładzie Krystyny Tarnowskiej i w adaptacji reżyserów Karoliny Maciejaszek (w Teatrze Nowym w Słupsku) i Andrzeja Ozgi (w Teatrze im. Juliusza Osterwy w Gorzowie Wielkopolskim). Niestety, Teatr w Gorzowie nie umieścił na swojej stronie internetowej nazwiska tłumaczki powieści (a może adaptacja powstała na podstawie oryginału i reżyser sam tłumaczył tekst?).

Teatr Polski w Poznaniu sięgnął po powieść *Kordian* i *cham* Leona Kruczkowskiego. Adaptowano ją dla polskich scen osiem razy, ostatnia premiera odbyła się w 1983 roku. W Teatrze Dramatycznym w Warszawie rosyjski reżyser, dyrektor artystyczny legendarnego Teatru na Tagance, Jurij Murawicki wystawił sztukę Nikołaja Gogola pod nieco zmodyfikowanym tytułem *Rewizor. Komedia w pięciu aktach* w nowym przekładzie Agnieszki Lubomiry Piotrowskiej. Teatr Nowy w Poznaniu przygotował zaś spektakl inspirowany *Trzema siostrami* Antona Czechowa

w przekładzie Natalii Galczyńskiej pod tytułem *Siostry!* Autorem scenariusza jest reżyser Piotr Kruszczyński. W Teatrze Nowym w Łodzi Cezary Tomaszewski wystawił *Wielki teatr świata* Pedra Calderóna de la Barca w przekładzie Leszka Białego. We Wrocławiu zimą królował Tadeusz Różewicz. Teatr Współczesny na Scenie na Strychu wystawił *Wyszedł z domu. Tak zwana komedia*, Teatr Polski wystawił spektakl *Czas na mnie* w adaptacji Jana Szurmieja, zaś spektakl *Kobieta jest jak kobieta* wg Różewicza – Teatr Euforion Dolnośląskie Stowarzyszenie Aktywnej

Rehabilitacji ART. W Teatrze Wybrzeże zrealizowano sztukę *Bunbury. Komedia dla ludzi bez poczucia humoru* Oscara Wilde w nowym specjalnie zamówionym przez teatr tłumaczeniu Macieja Stroińskiego. Teatr Polski w Warszawie wystawił *Don Juana* Moliera w przekładzie Bohdana Korzeniewskiego, natomiast Teatr Nowy w Łodzi – ten sam dramat w przekładzie Jerzego Radziwiłłowicza i adaptacji reżysera Radosława Rychcika. Krzysztof Jasiński dokonał adaptacji *Szwerców* Witkacego i wyreżyserował w Teatrze STU w Krakowie *Cnoty niewieście albo dziwki*

w majonezie. Natomiast Teatr im. Jaracza w Olsztynie wystawił *Lizystratę* Arystofanesa w przekładzie Janiny Ławińskiej-Tyszkowskiej.

### Premiery autorów współczesnych

Teatr Kwadrat dał premierę *Ciotki Karola* 4.1 Brandona Thomasa w przekładzie Cecylii Wojewody – to stary tekst, już wystawiany w tym teatrze, lecz z nowym tytułem i nową obsadą – w dekoracjach i reżyserii z poprzedniej wersji spektaklu.

W Teatrze im. Sewruka w Elblągu wystawiono *Prawdę* Floriana Zeller (to jedenasta realizacja tego tekstu) w przekładzie Barbary Grzegorzewskiej. Również w przekładzie Barbary Grzegorzewskiej w Nie Teatrze w Białymstoku przygotowano *Wariacje enigmatyczne* Erica Emmanuela-Schmitta. W Teatrze im. Osterwy w Gorzowie Wielkopolskim odbyła się premiera *Dnia świra* Marka Koterskiego. Teatr im. Żeromskiego w Kielcach przypomniał *Króla Mięsopesty* Jarosława Marka Rymkiewicza. W Akademii Sztuki i Kultury (Dom Kultury Zacisze) w Warszawie Ewa Małecki wystawiła swój tekst *Sceny współczesne*. W Teatrze Collegium Nobilium w Warszawie powstał spektakl dyplomowy wg sztuki *Top Dogs* Ursa Widmera w przekładzie Jerzego Koeniga. W Teatrze Bagatela w Krakowie dyrektor tego teatru Krzysztof Materna wystawił autorski scenariusz *Henryk Sienkiewicz*.

*Greatest Hits* na podstawie twórczości Henryka Sienkiewicza. W roli Sienkiewicza wystąpił sam Krzysztof Materna. W roku 2011 tekst ten Krzysztof Materna wystawił już w Teatrze IMKA w Warszawie.

### Spektakle dla dzieci

W teatrach dla dzieci oraz teatrach dla dorosłych powstawały głównie prapremierowe realizacje sztuk dla dzieci. W Teatrze Animacji w Poznaniu odbyła się prapremiera sztuki *Gapiszon i Zuzia* autorstwa Anity Piotrowskiej na podstawie Bohdana Butenki (i w reżyserii autorki). Lubuski Teatr w Zielonej Górze wystawił prapremierę sztuki *Pan Mniam Mniam* Kamila Olczaka. Teatr Polski w Bydgoszczy przygotował *Czerwonego kapturka* wg nowego tekstu Julii Holewińskiej. To muzyczny spektakl o strachu i odważnym stawianiu mu czoła. To również opowieść o bezinteresownej pomocy i o dobru, które zwycięża ze złem. Teatr Groteska w Krakowie przygotował prapremierowo spektakl wg *Wielkiej Księgi Detektywa Pozytywki* Grzegorza Kasdepke zatytułowany *Detektyw Pozytywka*. Teatr Nowy Proxima w Krakowie wystawił *Małego Księcia* Antoine'a de Saint-Exupery w tłumaczeniu Jana Szwykowskiego i adaptacji Stanisława Siekluckiego. To opowieść o dojrzewaniu, potrzebie bliskości i czułości, a także historia o rozpadającym się świecie, katastrofie klimatycznej i śmierci. Teatr

Pinokio w Łodzi wystawił *Mój cień jest różowy* Scotta Stuarta w tłumaczeniu Michała Rusinka, zaś Teatr Lalki i Aktora Kubuś w Kielcach *Jak zostałam wiedźmą* Doroty Masłowskiej w adaptacji Piotra Jędrzejczaka.

### Teatry Muzyczne

Zimą odbyła się tylko jedna premiera muzyczna osoby związanej z sekcją C ZAiKS-u. Polska Opera Królewska w Łazienkach Królewskich w Warszawie dała premierę *Czarodziejskiego fletu* Wolfganga Amadeusza Mozarta z librettem w przekładzie Doroty Sawki.

### Teatr Polskiego Radia

W Polskim Radiu można było wysłuchać wielu nowych słuchowisk. Prapremierowo wyemitowano sztukę Tomasza Lerskiego i Tomasza Zaperta *Nokturn na cztery ręce*. Usłyszeliśmy też słuchowisko wg Maxa Frischa *Gra w życie* w adaptacji Waldemara Modestowicza, *Głosy według miniatur* Ireneusza Iredeńskiego *Radio* i *Wygrana*. Jarosław Tumidajski przygotował słuchowisko *Stara kobieta wysiaduje* wg Tadeusza Różewicza, zaś Tomasz Man słuchowisko *Mesjasz*. Bruno Schultz autorstwa Małgorzaty Sikorskiej-Miszczuk. Można było też wysłuchać *Matki* Stanisława Ignacego Witkiewicza w adaptacji Jerzego Machowskiego oraz *Imienin Pana Miecia* Tomasza Lerskiego i Michała Fogga. Waldemar

Modestowicz przygotował adaptację *Chorego z urojenia* Moliera. *Warszawskie Jeruzalem* to słuchowisko Doroty Szatters na podstawie jej tomu poezji pod tym samym tytułem, które przygotowano na Międzynarodowy Dzień Pamięci o Ofiarach Holokaustu. Powstało też nowe słuchowisko wg poezji Wisławy Szymborskiej *Wycinanka z Szymborskiej* oraz na podstawie twórczości Władysława Broniewskiego *Czarny poemat*. Sławny romantyczny poemat z 1824 roku *Maria*. *Tragiczna historia wielkiej miłości* Antoniego Malczewskiego zabrzmiał w adaptacji Jerzego Machowskiego. *Podwórko – Świat* autorstwa Oleny Leonenko na podstawie twórczości Janusza Głowackiego (to radiowa wersja spektaklu Oleny Leonenko *Ech raz, jeszcze raz...*).

### Teatr telewizji

W Teatrze Telewizji mieliśmy tylko jedną premierę: *Polowanie na karaluchy* Janusza Głowackiego.

## Nasi za granicą

Kolejny raz wystawiono za granicą sztukę *Noc Helvera* Ingmara Villquista – tym razem w Teatrze Narodowym w Bukareszcie. W Pradze w Studio Hrdinu Renata Piotrowska-Auffert przygotowała spektakl swojego autorstwa i w swojej choreografii

*As long as we dance. Nasze miasto* Thortona Wildera w tłumaczeniu Julii Rylskiej pokazano na Scenie Polskiej teatru Těšinské divadlo.

## Festiwale

Tradycyjnie w grudniu odbyła się kolejna edycja jednego z najważniejszych festiwali polskiego teatru – Boskiej Komedii. Przez 10 dni publiczność oglądała najgłośniejsze produkcje minionego roku w programie Inferno, Paradiso oraz programie pozakonkursowym. Międzynarodowe jury w składzie Oana Cristea Grigorescu, Haris Pasovic, Katerina Evangelatos, Marina Dawydowa i Rolf C. Hemke obsypało nagrodami spektakl z Teatru Ludowego w Krakowie *Wujaszek Wania* wg sztuki Antona Czechowa w przekładzie Agnieszki Lubomiry Piotrowskiej (kilka nagród aktorskich oraz Nagroda Główna) argumentując: „Biorąc pod uwagę propozycje konkursowe oraz czasy triumfu teatru postdramatycznego, chcemy wręczyć Grand Prix spektaklowi cichemu, pozostającemu nieco na uboczu trendów panujących obecnie w teatrze, który jednak został zagrany z wielką szczerością. [...] Taką decyzją o nagrodzie chcemy podkreślić, że sztuka dramatyczna nie opiera się na trendach, lecz na wnikliwości i szczegółach, a także, że nowe

tematy i nowe podejścia do teatru nie równoważą braku dobrej gry aktorskiej oraz zdolności ograniczania własnych koncepcji, jakkolwiek odważne by one były”. Co ciekawe, nagrodę za plastyczną wizję przedstawienia otrzymali scenograf Bartolomeus M. Kleppek, reżyser światła Wolfgang Macher oraz autorka kostiumów Karolina Mazur za spektakl *Tiki i inne zabawy* w reżyserii Dominiki Knapik z Wrocławskiego Teatru Pantomimy oparty na wybranych wątkach ze sztuk Antona Czechowa w przekładzie Agnieszki Lubomiry Piotrowskiej. Warto tutaj przywołać słowa obecnej na festiwalu krytyczki teatralnej i kuratorki z Rygi, Jewgienii Szermieniowej, która napisała w łotewskim kwartalniku teatralnym „Teātra Vēstnesis” (nr 1/2022): „Teatr polski rozwija się i nieustannie poszukuje dróg rozwoju, nie zamykając się w lokalnych interesach, ale też ich nie zaniedbując. Zachowując przywiązanie do profesji, tradycji teatru polskiego, włączając się w procesy międzynarodowe i nie pomijając problemów społecznych i politycznych swojego kraju. Idealna równowaga”.

## Konkurs

16 stycznia w TVP Kultura odbyła się gala wręczania nagród laureatom Międzynarodowego Konkursu im. Szymona Szurmie-

ja na Dramat Współczesny o Tematyce Żydowskiej, którego mecenasem jest Stowarzyszenie Autorów ZAiKS oraz Miasto Stołeczne Warszawa. Nagrodę główną w postaci statuetki oraz 30 tysięcy złotych wręczyły dyrektorka Teatru Żydowskiego Gołda Tencer i członkini zarządu Sekcji C ZAiKS Agnieszka Lubomira Piotrowska. Laureatką została Elżbieta Łapczyńska za sztukę *Statek Utopia*.

Jak pisali organizatorzy: „Celem konkursu było pobudzenie dramaturgów różnych narodowości, kultur i tradycji do podjęcia być może jednego z największych tematów XXI wieku – tematu pamięci, mając przekonanie, że od czule kultywowanej pamięci zależy to, jakimi społeczeństwami jesteśmy, jak rozumiemy swoje obywatelstwo, jaką budujemy teraźniejszość i przyszłość. Organizatorom zależało na pozyskaniu nowych, wartościowych tekstów dramatycznych inspirowanych szeroko pojętą tematyką żydowską oraz promowaniu współczesnej literatury teatralnej, sprzyjającej rozwojowi dialogu i zrozumienia niezależnie od różnic dzielących ludzi ze względu na rasę, płeć, wyznanie i położenie społeczne”.

Na konkurs nadesłano blisko sto sztuk z Polski i ze świata (w języku polskim, angielskim, rosyjskim, jidysz i hebrajskim).

Spotkały się w nim utwory pisane z rozmaitych perspektyw, przez autorów wywodzących się z różnych kręgów kulturowych i kilku generacji. Obok tekstów zanurzonych w rytmie współczesności, pojawiły się dramaty nawiązujące do tragedii Holocaustu, doświadczeń Marca 1968 roku, a także utwory zakorzenione głęboko w tradycji żydowskiej, sięgające odległej przeszłości.

6 grudnia 2021 roku, Jury w składzie: Tomasz Miłkowski (przewodniczący), Gołda Tencer (dyrektorka Teatru Żydowskiego, aktorka, reżyserka), Małgorzata Sikorska-Miszczuk (dramatopisarka, członkini zarządu Sekcji C ZAiKS), Jacek Cieślak (krytyk teatralny), Remigiusz Grzela (kierownik literacki Teatru Żydowskiego, dramaturg), Marzena Dobosz (sekretarzyni kapituły, krytyczka teatralna) przyznało następujące nagrody i wyróżnienia:

- Laureatką I NAGRODY (w wysokości 30 tys. złotych) została **Elżbieta Łapczyńska** za sztukę *Statek Utopia*
- NAGRODĘ MINISTRA KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO otrzymała **Marta Szamani Yacoub** za sztukę *Czy ktoś widział Hedwig Klein?*
- NAGRODA PREZYDENTA MIASTA WARSZAWY została przyznana **Iddo Natanyahu** za sztukę *Don Samuel Abravanel*



Od lewej: Gołda Tencer, Agnieszka Lubomira Piotrowska i Elżbieta Łapczyńska | fot. materiały prasowe

- NAGRODA DLA SZTUKI POLSKIEJ PRYZNANA PRZEZ TVP KULTURA – dla **Ewy Sułek** za *Wiosło Jakuba*
- NAGRODA MUZEUM GETTA WARSZAWSKIEGO – dla **Jaroslawa Wójcika** za *Pokój z widokiem*
- NAGRODA INSTYTUTU TEATRALNEGO została przyznana sztuce Chair autorstwa **Haima Watzmana**

W Międzynarodowym Konkursie im. Szymona Szurmieja na Dramat Współczesny o Tematyce Żydowskiej zostały przyznane również trzy wyróżnienia Teatru Żydow-

skiego w Warszawie (każde w wysokości 5 tys. złotych):

- WYRÓŻNIENIE DLA SZTUKI NA TEMAT MARCA '68: dla **Pawła Mossakowskiego** za sztukę *Podróżnicy*
- WYRÓŻNIENIE dla **Richa Rubina** za sztukę *KAFKA'S JOKE*
- WYRÓŻNIENIE DLA SZTUKI W JĘZYKU JIDYSZ: dla *Antologii dramatów* autorstwa **Michaela Felzenbauma**



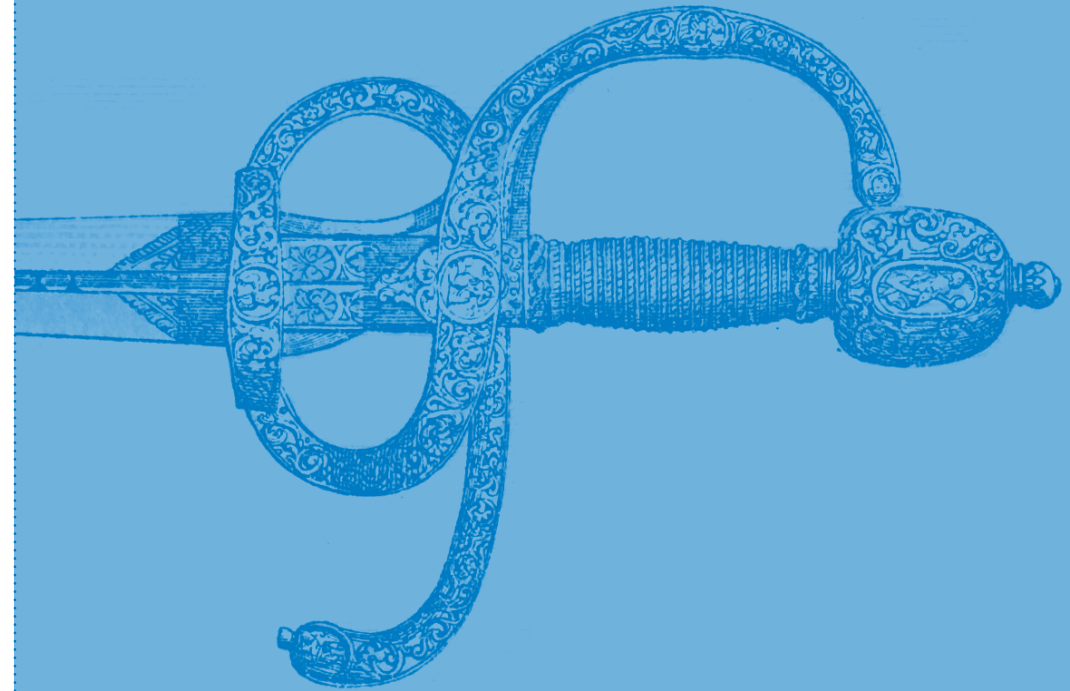
Albert Racinet, *Armes offensives et défensives*, 1878  
źródło: Polona.pl

# Rosja przestała dla mnie istnieć

z **Saszą Denisową**, ukraińską dramatopisarką, dramaturżką, reżyserką i pedagogką rozmawia Agnieszka Lubomira Piotrowska

**Agnieszka Lubomira Piotrowska:** Uciekłaś przed rosyjskim agresorem do Warszawy, ale nie z rodzinnego Kijowa, tylko z Moskwy. Urodziłaś się i wychowałaś w Kijowie, a po ukończeniu studiów na Uniwersytecie Kijowskim (w towarzystwie młodych utalentowanych przyjaciół m.in. Natalki Woróżbyt i Maksa Kuroczkina) zdecydowałaś się przenieść o Moskwy. Dlaczego właśnie Moskwa?

**Sasza Denisowa:** Urodziłam się, dorastałam i do 30 roku życia pracowałam w Kijowie jako dziennikarka, przeżyłam Majdan, pracowałam tam w sztabie Juszczenki, robiliśmy rewolucyjną gazetę, drukowaliśmy ją na drukarce w pokoju na bulwarze Szewczenki i rozprowadzaliśmy tę gazetę na Majdanie. Pamiętam ten entuzjazm, niesamowite poczucie udziału w wielkim wydarzeniu historycznym. Piszesz kronikę, znajdujesz obrazy. Ale rewolucja się skończyła, sztab się rozszedł, koledzy zostali politykami, politologami, a ja nie mogłam znaleźć sobie punktu zaczepienia jako pisarka. Chciałam być powieściopisarką jak Joyce, Umberto Eco, Marquez, których ubóstwialiśmy w latach 90. na wydziale filologicznym. Dziennikarstwo mnie znudziło – pisanie do gazet o ukraińskich piosenkarkach w różowych butach. Niczego innego nie było na widoku. Pojechałam więc do Moskwy, od razu pisarką nie zostałam, ale moje teksty w sieci społecznościowej zobaczyli Ojcowie Założyciele Teatru.doc – Jelena Griemina i Michaił Ugarow, krytyczka Lena Kowalska (również Ukrainka) i powiedzieli: o, masz talent, wyślemy cię na studia teatralne. Szczerze





mówiąc, nie zamierzałam pisać żadnych sztuk. Ale oczywiście kochałam teatr jak wariatka, chodziłam codziennie, obejrzałam wszystko – od Dodina po Ostermeiera, od Pogriebniczki po Castorfa. Zostałam więc wysłana na nauki i tak się potoczył mój los. Studiowałam w British Royal Court Theatre i zaczęłam robić przedstawienia. Mój pierwszy spektakl – *Rozpal mój ogień*<sup>1</sup> – został uznany za przełomowy, otrzymał Złotą Maskę. To jak pierwsza wizyta w kasynie – miałam szczęście. Skrzyżowałam sztukę teatralną z dokumentem i przedstawiłam to wszystko w teatrze niepsychologicznym.

Środowisko teatralne od razu uznało, że mam jakieś szczególne spojrzenie, uosabiam nowy rodzaj teatru, ale w gruncie rzeczy musiałam jeszcze nauczyć się rzemiosła.

### **A jak odnalazła się w Moskwie dramatopisarka, scenarzystka i obecnie reżyserka filmowa Natałka Woróżbyt?**

Z Natałką Woróżbyt, kijowianką, poznałyśmy się już w Moskwie w Teatrze.doc, który był wówczas piwnicą wolności, niezależnym i desperacko odważnym teatrem – i domem dla nas wszystkich: tutaj powstawały przedstawienia o wojnie w Czeczenii, o sytuacji LGBT w Rosji, o nosicielach wirusa HIV, o Putinie, Biesłanie, atakach terrorystycznych; bezkompromisowe teksty polityczne, dotyczące najboleśniejszych spraw, o których konserwatywny teatr nie chciał mówić.

Sztuki Nataszy z hukiem przeszły po scenach tzw. „nowej dramy” – pamiętam, jak najpierw zobaczyłam jej *Galkę-Motalkę*, a dopiero potem zaprzyjaźniłyśmy się, a przecież mieszkaliśmy w Kijowie w tej samej dzielnicy: na Batyjewej Horze. Mój pierwszy utwór wyreżyserował też Ukrainiec – Andrij Maj-Małowch.

<sup>1</sup> Spektakl polska publiczność mogła obejrzeć w ramach Festiwalu Da! Da! Da! w Warszawie w 2013 roku. Był to wielki przegląd teatru rosyjskiego – od mistrzów, jak Lew Dodin czy Dmitrij Krymow, przez Konstantina Bogomołowa po debiutantów – jak Dmitrij Wołkostrielow czy Sasza Denisowa. Współkuratorką festiwalu była Agnieszka Lubomira Piotrowska.

### **I kolejny znany autor ukraiński w Moskwie – Maksym Kuroczkin.**

Maksyma Kuroczkina znalazłam od czasów uniwersyteckich, od lat 90.: był najmądrzejszy i najbardziej utalentowany. Kiedy Maks wyjeżdżał do Moskwy, a sam Oleg Mienszykow, wówczas jedna z największych gwiazd filmowych, grał w jego sztuce, wydawało się to takim niedościgłym marzeniem!

### **I te marzenia spełnialiście w Moskwie.**

Teraz to brzmi śmiesznie. Komu oni potrzebni: ci zepsuci artyści narodowi, którzy przysięgali władzy przez te wszystkie lata, zaślaniając się teatrami, ludźmi i sztuką, a ostatecznie „doprzysięgli” się do poparcia wojny. I myślą, że to im się upieczę – a czeka ich nowa Norymberga – za czytanie wierszyków na uroczystościach planowanych na 9 maja, za zwalnianie przeciwników wojny. Za tworzenie skorumpowanego, połączonego z władzą wspólnego krwawego systemu teatrów. Za kreowanie podwójnej etyki – tu robimy spektakle-protesty, a tu kłaniamy się Departamentowi Kultury, który jest po prostu SS od kultury.

Ale, wracając do pytania: tak. Ogólnie rzecz biorąc, to był exodus kijowian do rosyjskiego teatru. Jak teraz mówi Woróżbyt: to oni mieli szczęście. Woróżbyt wróciła do Kijowa przed wojną w Donbasie i stała się bardzo ważną postacią ukraińskiej kultury. Kuroczkin wrócił po kilku latach wojny – i założył Teatr Dramaturga. Wiele się tam, w Moskwie, nauczyliśmy, mamy szkołę, rzemiosło, doświadczenie. Ale nie ma w nas teraz wdzięczności.

### **I wybuchła wojna na ogromną skalę, Rosjanie bombardują cały kraj.**

Właśnie, bombardują Kijów, a moja matka, Olga Iwanowna, nie chce się nigdzie ruszyć, do żadnego schronu. Matka urodziła się 7 lipca 1941 roku w czasie bombardowania Kijowa, babcię zniesiono do schronu szpitala położniczego. Dlatego mama ma stalowy charakter! Powiedziała: nigdzie się nie wybieram, urodziłam się w schronie i to też przeżyję. A jakieś 900 metrów od matki, na Łobanowskiego, rakietą rozwała nowy budynek mieszkalny, gdzie razem z przyjaciółką chodziłyśmy na kawę.

Od pierwszego dnia wojny piszę jakieś posty, zbieram jakieś podpisy dramaturgów – bo oczywiście oficjalny teatr milczy. Wszyscy boją się o swoje trony. 1 marca policja przychodzi do mieszkania, w którym jestem zameldowana<sup>2</sup>, i pyta, jak znaleźć Denisową, pytają o numery samochodu, numery kontraktów teatralnych, chcą wiedzieć, gdzie naprawdę mieszkam, a następnie dzwoni do mnie Jewgienij Mironow, dyrektor artystyczny Teatru Narodów, w którym właśnie miałam premierę spektaklu *Hermiona* – to historia rosyjskiej inteligencji sprzedającej się za budżety, za sławę, o jej strachu przed pójściem na protesty, o ich poparciu dla wojny, Putina – i mówi: zdejmujemy spektakl, nie jest wystarczająco artystyczny. Mówi: nie przekonałaś mnie. Rozumiesz, właśnie 1 marca 2022 roku okazało się, że go nie przekonałam! I zdejmuję spektakl – czyli boi się tak, że nawet szczerze nie umie porozmawiać. Mówię mu, że już mnie to nie obchodzi, jestem Ukrainką, moją mamę bombardują. Uważaj na siebie, dodaje Mironow. A teraz organizuje koncerty na dzień zwycięstwa, rzekome „charytatywne” akcje teatralne dla przymusowo wysiedlonych z Mariupola Ukraińców, którym odbierane są dokumenty, którzy są zastraszeni w obozach filtracyjnych? W tym czasie, gdy bomby lotnicze spadają na Azowstal, gdzie ukrywają się tysiące Ukraińców, dzieci, starców. Przestańcie bombardować, nie potrzebujemy ani waszych koncertów ani waszych niekończących się dyskusji!

Łapię więc ostatnie dostępne bilety lotnicze, które już kosztują tyle, co statek kosmiczny, i razem z mężem przez Armenię trafiamy do Gruzji, wszędzie dobrzy ludzie nam pomagają, mieliśmy szczęście – słynny scenograf Georgi Aleksi Meshishvili i jego żona Maka, Gruzini, którzy sami przeżyli dwie wojny i znają ten rodzaj putinowskiego okrucieństwa, tę odwróconą propagandę Goebbelsa, po prostu nas adoptowali, karmili i poili, ponieważ nie mieliśmy pieniędzy, uciekliśmy z jedną walizką, niestety – nie dorobiłam się żadnego majątku. Miałam tylko książki, które zabrali przyjaciele. A potem ruszyliśmy do Polski. Tutaj, dzięki Bogu, czekali już przyjaciele.

<sup>2</sup> W Rosji zameldowanie jest obowiązkowe, Ukraińcy musieli raz w roku składać oświadczenia meldunkowe.

W ciągu tych 50 dni wojny otrzymałam wiele listów od mojej mamy – napawających optymizmem, smutnych i zabawnych – ale czuję w nich strach. „Chodzę w trzech bluzkach po mieszkaniu, nie ma ogrzewania, ale potrzebujemy mrozów do walki”. „Igor (jej mąż) poszedł po chleb, ale w pobliżu rozpoczęła się silna strzelanina”, „siedzimy z lampą na podłodze, bo jest tryb czarnego nieba, w pobliżu nie ma ani jednego jasnego okna”, „miałam mięso na faszerowane papryki, kiedy w pobliżu doszło do tak silnej eksplozji, że ciocia Natasza spadła z łóżka”, „dzisiaj jest radosny dzień – przyszedł wolontariusz i przyniósł słoik sardynek, makaron i słodycze, więc pamiętaj o mnie!” – i tak dalej.

W Kijowie pod bombami siedzą moi krewni, również teść. Niedawno, 9 lutego, pochowaliśmy teściową, wtedy wciąż pytałam przyjaciół, czy będzie wojna, odpowiadali: „nie, nie, nie”, ale Kijów był taki cichy, niespokojny. Moja szwagierka, młoda kobieta w trakcie leczenia onkologicznego, musiała zostać wywieziona pod bombami, z dzieckiem. Dzwoni, płacze, bo wszystkie kliniki w Kijowie zostały zamknięte, na szczęście brat znalazł przyjaciół teatralnych w Mołdawii, którzy szybko zapewnili leczenie, uratowali. Były mąż jest w obronie terytorialnej, przyjaciele z dziećmi w schronie. Tak właśnie rozwijała się wojna. A jednocześnie rosyjski Facebook z tymi dyskusjami – „co możemy zrobić?” – wyglądał niedorzecznie. Nikogo nie chciałam przekonywać.

**Dziękuję za tę opowieść o początku wojny. Ale porozmawiajmy jeszcze o teatrze. Jesteś autorką i reżyserką z dużym doświadczeniem pracy na najlepszych moskiewskich scenach, ale formalnie jesteś absolwentką wydziału filologicznego. Filolożka reżyserką? Gdzie uczyłaś się zawodu?**

Znowu miałam szczęście: odbyłam staż w Edynburgu, studiowałam w Szkole-Studio MChT, w Szkole Lidera Teatru. Potem natychmiast zostałam zastępczynią Mindaugasa Karbauskisa – dyrektora artystycznego w Teatrze Majakowskiego i pracowałam tam przez trzy lata, wystawiono tam cztery moje sztuki. Uczyłam się od Karbauskisa litewskiego teatru, szkoły Fomienki, jego własnej metody. Uczyłam się u wszystkich reżyserów, z którymi pracowałam – u Sieriebriennikowa, Bogomołowa, Ryżakowa.

Reżyserowałam w Teatrze.doc, MChT im. Czechowa, Centrum Dramaturgii i Reżyserii, Centrum im. Meyerholda, w Teatrze na Bronnej. Na dużej scenie Teatru na Bronnej wyreżyserowałam sztukę *Batman versus Breźniew* – spektakl o epoce stagnacji, o tym, jak jedna osoba może rzucić wyzwanie tyranowi siedzącemu na tronie od 20 lat, o takim radzieckim Batmanie. Stworzyłam sztukę na bazie własnego radzieckiego dzieciństwa i osobistej historii o ojcu, matce, babci.

### **Reżyserujesz przede wszystkim swoje sztuki? Czy zdarzają się wyjątki?**

Reżyseruję nie tylko swoje teksty – wystawiłam scenariusz Michaiła Ugarowa *Morze. Sosny* o puczu z 1964 roku, kiedy Breźniew zdymisjonował Chruszczowa na dacz w Abchazji. Zrobiliśmy ten spektakl z aktorami z Teatru.doc, zaraz po śmierci Michaiła Ugarowa. Walka Grieminy i Ugarowa z systemem doprowadziła do tej śmierci, Teatr.doc był nieustannie prześladowany, eksmitowany, prowokatorzy zrywali spektakle, serce nie wytrzymało. Kilka miesięcy temu wystawiłam w Meksyku sztukę meksykańskiego dramaturga Carlosa Pascala w języku hiszpańskim – wspańiałe doświadczenie, inna kultura, bardzo profesjonalny sposób organizacji pracy. Jedną z ról grał były aktor Castorfa w Berlinie, tak więc rzemiosło było na najwyższym poziomie, a mnie pozostało tworzenie tylko akcji, obrazów, słów.

### **Masz duże doświadczenie w pracy z materiałem dokumentalnym, pracowałaś w Teatrze.doc, potem robiłaś „teatr świadka”, teatr w metrze. Jaka jest istota tej pracy?**

Jestem wielką entuzjastką technik dokumentalnych, choć łączę je ze sztuką teatralną i elementem fantasmagorycznym, teatrem niepsychologicznym, teatrem wyobraźni, fikcji. Zrobiliśmy pięć przedstawień o miastach – w tym jedno o Uzbekistanie, w teatrze Ilhom – zbierając świadectwa od Buchary do Taszkentu: w ten sposób powstał portret miasta i kraju. Marzę o tym, aby zrobić to o Ukrainie, kiedy skończy się wojna. Osobiste świadectwa i doświadczenia wplecione w tekst sztuki – tworzą punkt prawdy w fikcji, któremu można zaufać. Zrobiłam *Dekalog* o jednej z dzielnic Moskwy, wykorzystując monologi dokumentalne mieszkańców, przepisując je na sceny. Na premierze babcia – prototyp postaci – krzyczała z widowni: złe pantofle pokazujecie, miałam o wiele bardziej eleganckie! W moskiewskim metrze zrobiliśmy

performance na 12 stacjach jednocześnie – był to wyjątkowy projekt w supertrudnym obiekcie o zastrzyżonym reżymie: na stacjach pojawiły się baletnice Teatru Bolszoi, Otello biegał za Desdemoną po ruchomych schodach, a orkiestry symfoniczne jeździły wagonami metra. No i trzy siostry wypytywały o drogę, a pasażerowie je informowali.

A potem doszłam do „teatru świadków” – kiedy to nie aktor pokazuje osobę, lecz sama ta osoba występuje na scenie jako świadek własnego doświadczenia. Zrobiliśmy pięć „przedstawień świadków” z moim mężem, choreografem Konstantinem Czelkajewem, z „choreografią społeczną”, którą on się zajmuje – w ciągu dwóch tygodni zwykli ludzie, informatycy, reklamodawcy, gospodynie domowe, dyrektorzy finansowi przychodzą na próby i mówią o sobie, o swoim zawodzie, marzeniach, dramatach. Tańczą, zaczynają swobodnie poruszać się na próbach, przestają się wstydzić. Potem nadaję temu wszystkiemu formę teatralną – a zwykli ludzie wychodzą na scenę, w przestrzeń miejską i tańcząc, opowiadają o sobie. Mam nadzieję, że to doświadczenie spodoba się w Polsce. Nazwaliśmy to „metodą Protokoll” – na cześć Rimini Protokoll i ich spektakli *100% Berlin, Oslo* i tak dalej.

### **Najczęściej piszesz sztuki dla siebie. Dla innych reżyserów tylko na zlecenie czy tworzysz sztukę i ostateczną wersję proponujesz reżyserom?**

Piszę sztuki na zamówienie reżyserów, dla siebie też piszę jako dla reżyserki, kiedy jest konkretne zamówienie z teatru. Oznacza to, że nie piszę sztuk do szuflady, nigdy też nie drukowałam sztuk. Znajomi zawsze żartowali, że teatr noszę w sobie jak kangur. Ale Szekspir też sam wszystko sobie przygotowywał, jak ukraiński „kurkul” (czyli kułak): żeby nikt nie przechwycił jego dobra. Kijowianie to raczej dumni ludzie: nigdy nie chciałam wysyłać sztuk na konkurs, żeby ktoś mnie oceniał, wybierał. Ambicje były inne: chciałam sama robić teatr. Ale teraz, po 12 latach robienia teatru, oczywiście chciałabym, żeby ludzie także czytali moje sztuki.

### **Znasz trochę polski teatr, chodziłaś na próby do Krystiana Lupy, po czym zainspirowana nimi przygotowałaś spektakl *Rozpal mój ogień*, który przyniósł ci najwyższą nagrodę teatralną w Rosji i sukces.**

Przywożono nas do Polski, żebyśmy się uczyli polskiego teatru. W 2010 roku pojechałam Jarzynę, Klatę, Warlikowskiego, Kleczewską. Tutaj poznałam Krystiana Lupe, siedziałam u niego na próbach, zainspirowałam się i poszłam zrobić swój spektakl. Spotykam Lupe po roku, rzucam się na niego – pamięta mnie pan? A mój spektakl, który zrobiłam przez pana, dostał Maskę! No, pomyślał, wariatka. Polski teatr wywarł na nas bardzo duży wpływ – sposób istnienia na scenie, wolność, intelektualizm, filozofia, pole tematów i sposób tworzenia spektaklu. Nie tak jak było u nas, że bierze się gotowy dramat i wystawia – sama zawsze szukałam sposobu na stworzenie spektaklu od zera, wyhodowanie go, wykopanie jak kryptowaluty.

**Wielu Ukraińców opuściło Rosję po roku 2014, po Krymie. Ty, podobnie jak sporo innych, zostałeś. Przyjaciele i rodzina z Ukrainy nie mieli pretensji, że nie zostawiasz Moskwy, że nadal robisz tam karierę?**

Moi bliscy przyjaciele, ukraińsko-moskiewska rodzina, sprzedali moskiewskie mieszkanie i wyjechali. I cały czas namawiali mnie – przyjeźdź, rób teatr tutaj. Nie chciałam jednak tam wegetować. Chcę robić swoje, robić swój teatr, tworzyć spektakle. Prowadziłam nawet jakieś rozmowy z ludźmi w Kijowie. Ale, szczerze mówiąc, tak jak w teatrze rosyjskim, tak i w ukraińskim zasiedzieli się konserwatywni, otępiali dziadersi, którzy wyznają tępą dziaderską estetykę. Młodzi, współcześnie myślący ludzie to pojedyncze egzemplarze. Niektórzy siedzą na grantach, ale teatr potrzebuje budżetu państwa, wsparcia. I nawet moje koleżanki dramaturżki, które uczyły się u mnie na kursach dramaturgii, bardzo utalentowane, jak Lena Laguszonkova, Katia Pieńkova, chociaż były wystawiane w ukraińskich teatrach, to cały czas zdebrały się z korupcją, z prowincjonalizmem, ze starą estetyką. Wprawdzie pojawiały się nowe miejsca, piwnice, studia, ale w Ukrainie potrzebna jest reforma teatralna. Szkoły aktorskie, reżyserskie. Trzeba otworzyć piwnicę i stworzyć teatr od podstaw, jak Peter Brook, jak Royal Court w latach 50. albo Teatr.doc. W ramach festiwalu Tydzień Sztuki Aktualnej szkoliliśmy dramaturgów. Dramaturdzy ukraińscy są szalenie utalentowani! Te głosy, ta prawda, ten ból Ukrainy. Pozostaje zbudować dla ich głosów sceny. Dużo pracy. Po wojnie będziemy to robić.

**Na razie zaczynasz pracę w polskim teatrze, ale jeszcze nie z polskimi aktorami?**

Jeszcze przed wojną z młodym polskim reżyserem Beniaminem Kocem postanowiliśmy w Komunie Warszawa wystawić spektakl o Ukraińcach w Polsce – wykorzystując motywy z *Tarasa Bulby* Gogola. Ale wojna zmieniła nasz plan. Teraz robimy spektakl o wojnie, o uchodźcach – z aktorami ukraińskimi i białoruskimi. A dokładniej – ukraińskie są tylko aktorki. Z oczywistych powodów. Rzecz opowiada o kobietach – uchodźczyniach z Ukrainy, które mieszkają w ośrodku dla uchodźców położonym w starej szkole, mają nadzieję na powrót do domu lub znalezienie warunków do życia tutaj, przeżywają horror wojny raz po raz, rozłąkę z mężami. Mamy bohaterki z Charkowa, obwodu donieckiego, Mariupola, Żytomierza, Kijowa. Jeździmy, przeprowadzamy wywiady z kobietami. Tyle bólu. Wiele z nich chce wracać: być pod raketami, ale w domu! Dzieci przeżywają uchodźstwo w inny sposób: „wszystkie moje pistolety zostały w domu”, mówi sześciolatek chłopiec z Bachmut, „a kiedy jechaliśmy pociągiem przez 20 godzin, widzieliśmy, jak leci rakietka, zjadłem jeden kebab, a drugi dałem chłopcu”. Jego babcia płacze – zaraz rozpocznie się ofensywa na Donbas, został tam mąż i przykuta do łóżka matka. Dziewięcioletnia dziewczynka mówi, że na granicy poznała chłopca i grali w miasta: Donieck-Kijów. A w Warszawie jej się podoba – „są darmowe trampoliny, super!”

**A zimą – Haga?**

Tak, na zaproszenie dyrektora Macieja Nowaka piszę dla Teatru Polskiego w Poznaniu sztukę *Haga* (również wystawi ją Ben Koc) – chciałabym zobaczyć wszystkich katów w sądzie, wyobrazić sobie, jak będą się wybielać, niczym Goering w Norymberdze. Chcę postawić tam Putina, Łukaszenkę, Pieskowa, Szojgu, Ławrowa. I Surkowa, który karcił rosyjską inteligencję dziwacznymi projektami. Wymyśliłam osobną ławkę dla rosyjskiej kultury. Dla „zygujących”<sup>3</sup> teatrów, dla potężnych postaci kultury, które albo popierały wojnę znajdując szalone słowa dla usprawiedliwienia ludobójstwa i ostrzału, albo milczały, a swoim milczeniem i poręczaniem zła zwielokrotniały cierpienie i krew Ukraińców, mojego narodu.

<sup>3</sup> Chodzi o literę „Z” na rosyjskich czołgach, która stała się symbolem „oczyszczania z nazizmu Ukrainy” i pojawia się również na niektórych budynkach teatralnych.

Od kilku lat pracuję nad sztuką o ostatnich miesiącach życia Brunona Schulza w Drohobyczu. O Holokauście w Zachodniej Ukrainie. O artyście, który żyje w sercu katastrofy. Schulza kocham od ponad 20 lat. Dawno wymyśliłam przedstawienie o nim – i teraz zrobię je chyba w Polsce.

Otwieramy też w Warszawie Teatr Reduta 22 (bo reduta to i militarna fortyfikacja, i był już taki niezwykle ważny teatr) – dla wspólnych projektów Ukraińców, Białorusinów i Polaków, teatr różnych języków i kultur. Aby ukraińscy artyści, dramaturdzy, aktorzy stali się częścią polskiej społeczności kulturalnej, a nie tylko rezydentami na czas wojny. Jest to aktualny, polityczno-społeczny teatr, z nową wschodnioeuropejską energią. Widzów ukraińskich wystarczy. Polskich też, mam nadzieję, zainteresujemy. Robimy to z Beniaminem Kocem i z tobą, a przede wszystkim z ukraińskimi dramaturgami i aktorami.

### **Jak żyli Ukraińcy w ostatnich latach w Rosji? I co się tam teraz dzieje, bo nie wszyscy jeszcze wyjechali.**

No cóż, zawsze byłam tam osobą z obcym paszportem. Musiałam raz w roku jechać do Federalnej Służby Migracyjnej na Sacharowa, to taki cyfrowy Auschwitz dla migrantów, teraz jest tam więzienie dla opozycjonistów. Oddawać do analizy krew, mocz, RTG płuc. I pieniądze. Dzięki Bogu, nigdy więcej tego nie zrobię. Lato spędziłam w Kijowie, z radością wyjechałam do Meksyku. A jak tam jest teraz?

Niedawnym kolegom nie da się niczego wyjaśnić. Trumny już przyjeżdżają do Moskwy – tancerz baletowy zginął w Mariupolu, „bohatersko”, i całe środowisko teatralne go oplakuje. A co on tam robił w Mariupolu? Zabijał, gwałcił? Jak się tam znalazł, ten wasz bohater? „Nasz Puszkina-Czajkowski-Tołstoj nie może zostać odwołany, dlaczego go odwołujecie?” „Kultura może być światłem w tym trudnym czasie”: nie, nie może być! Nazywajcie wojnę wojną, a nie trudnym czasem. Jeśli nie przestaną nas bombardować – kultura nic nie może! A zwłaszcza nie może kultura, która milczy, przemilcza i przeczekuje. Piszą o tym, jak dobrze poszło przedstawienie z tematami wojennymi na podstawie antycznych dramatów, jak niesamowicie to dzisiaj wybrzmiewa – tak, jakby nie było zwęglonych domów Borodjanki, cmentarza w Irpeniu. Słowa „Buczna”. Przeczytajcie 9 maja ze sceny pamiętniki z Mariupola!

Rosja idzie pod wodę reżimu jak Atlantyda. Słysząc stłumione głosy tonących: kupili kaszę gryczaną, rubel się umacnia, ale jak damy radę bez Zary, a co ma do tego rosyjska kultura, a co mogliśmy zrobić, musimy zbudować nową Rosję przyszłości, a potem już tylko – buł, buł, buł.

### **Wrócisz do Rosji?**

Nie można wrócić do kraju, który bombarduje twoją mamę. Nigdy się tego nie wybaczy. W jednej sekundzie Rosja przestała dla mnie istnieć. Rozejrzałam się po wynajętym mieszkaniu, rozrzuconych rękopisach i pożegnałam się ze wszystkim na zawsze, w ciągu jednej minuty. Jest tylko nienawiść do nich – i tylko miłość do moich.



**Stowarzyszenie Autorów ZAiKS**

ul. Hipoteczna 2  
00-092 Warszawa  
tel. 22 555 72 86  
zaiks.org.pl

licencje na wystawienie

**Wydział Wielkich Praw**

ul. Nalewki 8  
00-158 Warszawa  
tel. 22 530 53 35  
wielkieprawa@zaiks.org.pl

**wydział ds. komunikacji**

komunikacja@zaiks.org.pl

redakcja biuletynu

**Agnieszka Lubomira Piotrowska**

zaiks.teatr@zaiks.org.pl

opracowanie graficzne / skład

**beton**

**zaiksteatr.pl**

**zaiks**

sprzysiamy wyobraźni



Albert Racinet, *Armes offensives et défensives*, 1878  
źródło: Polona.pl